

# Janek., MAMY TAK SAMO (FT. LUDZIE VOODO)

Mam tak samo jak Ty, masz tak samo jak ja  
Te same Zabki na co drugim rogu, ten sam premium Spotify  
Na nim te same playlisty - kapsuła czasu i 100% rap  
Też mam koleżkę Siwego, co niejednokrotnie lądował na psach (ej!)  
Każda złotówka ma ten sam rewers, nie chcę Cię martwić, jesteś tylko zerem  
Albo jedynką w systemie, nic nie zależy od Ciebie  
Ominęło mnie podziemie, mam sumienie czyste i niemały przebieg  
Biorę trzy stowy od każdej drużyny, poproszę pytanie na siebie

Wszyscy mamy dokładnie tak samo  
American dream i polski stuff  
Błoki, Las Błoki, Las Vegas Parano  
Control a, Control c, Control v

Olson chodzącą wymówką, wirtuoz błędzenia w kółko (co?)  
Jutro się ruszę na studio, a jutro już będzie za późno, no chyba że leje się Bourbon  
Na bakier z muzą, nie zaproszą, bo takich nie lubią  
Stop! JANEK kuma to na luzno  
Ziom! Flow się zawija jak udon  
Bo! 95' w dowodzie, 95 na wadze

Ze smakiem nerwicę zjadłem na razie  
Tymczasem ja powiększam bazę  
By zasięg na starcie nie tracić jak (?)  
Od teraz jem tylko parapet  
Albo może w końcu pokażę naprawdę, co robić potrafię  
Poza tym to chyba inaczej już jest  
Więc nigdy nie spisuj mnie, byku, na starcie

Mam tak samo jak Ty  
Ulgę na sercu, gdy wpływa mi kwit  
Podbite anxiety, gdy widzę psy  
Numery w playliście, którym robię skip (weź spierdalaj)  
Ulubiony weed, ulubiony hit  
Który w Zabrze nagrali koledzy  
Nie mam czasu, gdy każą robić mi  
Coś, co młody INDEB by za chuja nie uwierzył, dziś mi to nie leży

Wiem, co gadasz, Jano  
Chcę mieć święty spokój i nie wstawać rano  
Zostawić tu serce, ale zabrać siano  
Nie na głupią metkę, tylko wczasy z mamą  
Mam tak samo jak Ty, czasem liczę czy mi starczy  
Też piję tychę, robię muzę, zbieram żabsy  
Nie pozwalam na śledzenie mnie tej aplikacji  
Też kocham fanów, ale nie jak stoi i się patrzy (Bóbr)

Życie w ciągłym biegu, ciągle piszę teksty  
Żeby wyjść na prostą, poukładać ścieżki  
W bagnie jedną nogą, ten rok będzie lepszy  
Niekończące błędy zamienić na prestiż  
To nie tak, jutro wyjdę z siebie, żeby znaleźć sens

Czasem mi się nie chce jak każdemu, wiem  
Odeślę po płycie ten zarwany dzień  
Poniedziałek, wtorek czy sobota, Janek, trzeba biec

Wszyscy mamy dokładnie tak samo  
American dreamin', polski stuff  
Błoki, Las Błoki, Las Vegas Parano

Control a, Control c, Control v

Chcę czasem krzyknąć "patrz"  
Ale wdech, łapię tlen, by budować dach  
Po to by podać dłoń komuś z Was, bo  
Każdy z nas ma to samo, czasem czuję się blade  
Są dni, w których bywa aż ponad to  
Po to, by znów zrobiło się tu jasno

Ja mam dokładnie jak Ty, Ty masz tak samo jak on  
Niczym nie różni się krzyk, te same oczy ma zło  
Każdy tu chciał być jak wilk, a to nam celują w skroń  
Ciągłe przestawiany szyk, żeby zaburzyć nam pion  
Mamy tak samo, no chyba że uda nam wyjść się z iluzji  
Gdy wypada z ramion ulotność to zęby zaciskam i bruksizm  
Się wspinam jak Banot, a widok nie zmienia się jakoś na plus mi  
Prowadzi nas amok, zmieszani jak szałot by wartości tracić w czeluści

Ziomal też tak mam, czasem ciężko wstać  
Ale łapię tlen, żeby dalej biec, wiesz  
Tak samo, co dzień rano biorę na bary to co mi życie dało  
Od dzieciaka wychowany by liczyć na siebie a nie marny system  
Te collaby bracie to od zawsze nie jest tylko biznes  
Chociaż mam ujemne saldo, dalej pcham to, rzucam słowa w miasto

Ja jak aktor gram w to, choć dawno natłok  
Nie służy nam to, dla siebie nie dla fot  
Rzucam się na tło niepowtarzalnych chwil

Pewnie ktoś już był tam  
Pewnie ktoś stamtąd ma ten sam custom  
Tak samo pachnie tło, rabanne phantom  
Ten sam lek na zło, dzień światło  
Tak samo przeżywa świat!

Wszyscy mamy dokładnie tak samo  
American dreamin', polski stuff  
Blok, Las Blok, Las Vegas Parano  
Control a, Control c, Control v

Obyś nie miał tak samo jak ja, bo  
Jestem nie ogarem dużym bardzo  
Wczoraj zgubiłem klucze do fury  
Nie moje, więc ktoś przeze mnie stracił transport

Kupiłem auto, zajęło mi tydzień żeby coś odwalić, znasz to  
Przypadkowo odpaliłem w nim gaśnicę - pardon  
W końcu wyszedłem cały na białe  
GIBBS - definicja bycia nigdzie

Ciągle krążą myśli po obcej orbicie  
Gadam z tobą na dworze  
Ale głowę zostawiłem jeszcze w windzie  
Proszę tylko za to nie wińcie

Bić chcę dziś się tylko sam ze sobą  
Kiedyś lenistwu chciałem postawić złoty posąg  
Ale zapomniałem o tym, zacząłem prace jak robot  
Więcej grzechów nie pamiętam, na pewno było sporo.